

Sudecka
poezja i proza
XXIII

Sudeckiej biblioteki impresje
Wybór wierszy

BIBLIOTHECA
BIELAVIANA

Sudecka
poezja i proza
XXIII

Sudecka poezja i proza

Sudeckiej biblioteki impresje
Wybór wierszy

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**
2017

Redakcja
dr Rafał Brzeziński
prof. Ryszard Waksmund

Korekta
Urszula Ubych

Skład i łamanie
Anna Brzezińska

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Paulina Wojciechowska-Cudak

Barbara Bulerska

© Copyright by Bibliotheca Bielaviana
Bielawa 2017

ISBN 978-83-946674-4-3

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**

Miejska Biblioteka Publiczna w Bielawie
ul. Piastowska 19c
www.mbp.bielawa.pl
e-mail: bibliothecabelaviana@gmail.com



Barbara Bulerska – ur. 23 marca 1982 r. w Dzierżoniowie. Mieszka tutaj do dzisiaj. Śpiewa w chórze Corona przy parafii Królowej Różańca Świętego w Dzierżoniowie i w chórze Cantate Deo przy parafii Chrystusa Króla w Dzierżoniowie. Pierwszy jej wiersz ukazał się w 2008 r. w „Tygodniku Dzierżoniowskim”. W 2010 r. opublikowany został jej samodzielny tomik wierszy *Barwy istnienia* wydawnictwa Astrum z Wrocławia. W 2012 r. jej wiersz „Z kamiennej fontanny” wygrał w kategorii dorośli I Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. W 2014 r. w tym samym corocznym konkursie zdobyła wyróżnienie za wiersz „Schadzka”, a w 2015 r. wyróżnienie zdobył jej wiersz „Tato”. Brała udział również w piątej edycji tego samego corocznego konkursu literackiego z wierszem pt. „Pociąg”. Wszystkie jej wiersze konkursowe ukazały się w tomikach pokonkursowych wydawanych przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie w literackiej serii *Sudecka poezja i proza*. Pojedyncze jej wiersze drukowane były również w bielawskim roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana”. Kilka jej utworów poetyckich ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana w serii *Sudecka poezja i proza*. Kilka wierszy Barbary Bulerskiej znalazło się również w 2015 r. w *II Antologii grupy poetyckiej Ogród poetów* serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. W 2016 r. ukazał się jej kolejny samodzielny tomik wierszy *Kartki z kalendarza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie w serii literackiej *Sudecka poezja i proza*.

Mój świat

to jest mój świat
życie wśród marzeń
trosk i radości
dobrych złych zdarzeń

droga do celu
wizje przyszłości
szerzenie dobra
szczęścia miłości

pomoc bliźniemu
realizacja
bliskich przyjaciół
akceptacja

słowna inwazja
żale krytyka
przewlekłe trwanie
na antybiotykach

studia kariera
długa nauka
otwarcie bramy
kiedy ktoś puka

wrześniowy ranek
rzęsiście lecą z nieba
szklane paciorki

Dla Cantate Deo

cecyliowe nutki
jak z kościelnych organów
wydobywają się z wnętrza
uderzają w tłum
napięcie rośnie
w grupie siła

Cukierek

błyszczący
z karmelowym nadzieniem
na cienkiej nitce sympatii
podarowany
na Boże Narodzenie
a podobno
miłość w tym czasie
to podstawa

Duet...

zawiodła się na bliskich
dlaczego ból zadali
trudno zwalczyć ukłucia
a byli przewspaniali
bardzo się pomyliła
cierpienie ją spotkało
niewiele zawiniła
nie wie czy wyjdzie cało
nie umie odpowiedzieć
czas minie i pokaże
lecz szkoda że na świecie
ludzie mają dwie twarze

Wnętrze

Zamknięta furtka
klucz zardzewiał w zamku
w środku popękały
wszystkie żarówki
cichy oddech tylko
świadczy że jeszcze jest życie
nikt nie wejdzie
za ciemno
i tylko Bóg wie
co robić dalej

Marek Cieśla



Marek Cieśla – ur. 9 kwietnia 1956 r. w Dzierżoniowie. Mieszka tutaj do dzisiaj. Muzyk, malarz, poeta. W 1994 r. ukazała się jego książka z przekładami piosenek legendarnego zespołu The Beatles pt. *64 piosenki Beatlesów* w wersji polskiej, która doczekała się wznowienia. Ukazała się ponownie w 2016 r. jako *Idee fixe* czyli wszystkie piosenki Beatlesów po polsku w tłumaczeniu i opracowaniu Marka Cieśli w wydawnictwie Ryszarda Mierzejewskiego. W 2006 r. ukazała się druga książka Marka Cieśli, wiersze zatytułowane *Nim*. Zbiór poezji *Im...*, z 2013 r. wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie, to drugi tomik wierszy i trzecia publikacja Marka Cieśli. Kilka jego wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana w serii *Sudecka poezja i proza*. W 2014 r. ukazał się jego kolejny tomik wierszy *I...* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. Jego wiersze ukazały się w antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Bluzeczka z wieżą Eiffla* (2016), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Wiosną słowa drżą najpiękniej* (2016).

Schnąć

Tęsknota to krew kapiąca z nosa...
Jakże ją wytrzesz poeto naiwny?
Do źródeł to powrót? Wreszcie Itaka?
Czy setna fajka – na czczo wyćmiona
o 5-tej nad ranem gdzie suchy szloch ptaka
To para skrzydeł zwiniętych w ramionach
i do niesienia krzyż zmartwychwstania!
To głos twój czuły w żarliwej modlitwie
i to święto??? w codziennej gonitwie
To arki przymierza bez steru płynąc
choć w zwykłe krainy to wciąż tak kuszące...
jak tęsknoty za tobą
we łzach
tonące

xxx

Zapach snu przed świtaniem
smugę zagasłą snuje
wątek z osnową
Los na huśtawce się buja
nogami merdając...
Nie lękaj się??? –
po prostu ustaw
wskazówki
przeznaczenia na krzyż
i krawat miej śliczny
ślicznie zapięty!

Nim usnę

Co miałbym opowiedzieć
siostrze i siostrzyczko
że kasztan pęcznieje w oku
jesienią jak wszystko

Co mógłbym ci powiedzieć
najdroższa matulu –
że ze spadłym śniegiem
do ciebie się tulę?

Co ci mogę
żono – rzec by się chciało
że życia żal bardzo
i zdrowia tak mało...

Co przemilczeć zdołam
córko nieodkryta
i co ci przyrzec mogę
zza światów kobieto
nim usnę
– stokrotki kwitną u nas
jak zwykle
na wiosnę!

Ja z podróży — ja spod róży

Póki jeszcze snu ci nie odebrało
póki kropla z powiek spływa
cicho czasami
póki małością wielkość się mieni
póki zwierciadło nie pęka
od twego spojrzenia
póki strupów na głowie mnogość
póki zagadką jesteś
dla samego siebie
póki lepkość sromu jawi się kropliście
póki sens ukryty widzisz
w niedomówień unisonie
Dopóty żyjesz!

Dotyk czasu

tak by się chciało
czas dotknąć
i jego ciało

Dorota Ciszewska



Dorota Ciszewska – ur. 18 sierpnia 1957 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim. W Bielawie mieszka od 1968 r. Zajmowała się malowaniem plakatów. Brała udział w Wojewódzkim Przeglądzie Plastyki Nieprofesjonalnej „Walor '98” organizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Kultury i Sztuki w Dzierżoniowie i Dolnośląskim Przeglądzie Plastyki Nieprofesjonalnej „Walor 2000” organizowanym przez Dzierżoniowski Ośrodek Kultury w Dzierżoniowie. Wiersze pisze od 1975 r. W 2015 r. ukazał się jej wiersz „Wspomnienie” w tomiku pokonkursowym IV Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r. w serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana.

Siła godności

Dwa serca targane próbami życia,
nierozumne dla pokoleń.
Rozłąki nie pokonały miłości,
trudy wyblakły przy sile godności.
Ich charaktery osobiste
wznieśli ponad codzienne troski,
dźwigając kawałek ziemi.
Dumnie podnosząc głowę
nie z pychy
lecz z szacunku
do siebie i miłości.
Dla stworzenia drugiego człowieka
i następnych pokoleń.
Dziś
Jesteście zwycięzcami

Gra

Poranki nakręcają czas
myśli ścigają się na przemian.
Zegar tyka – ja zdążę.
Nieważne co było, to tylko
lekcja życia.
Życie już wcześniej ustaliło
warunki gry, w której zawsze
wygrywa.
Choć to nie tak wygląda,
my wiemy lepiej, co dla nas
dobre, a życie mówi – to nieprawda.
Marzenia to też gra, w której
raz wygrywasz albo sięgasz dna.
Zawsze jest wybór, wybierz
Wiarę – ona ma moc.

Bielawa, 2 października 2015 r.

Myśli

Czy człowiek o spokojnej duszy
Znajdzie poklask w szumnym
Tłumie?
Zimne spojrzenia w biegu
codziennej krzątaniny.
Nierozumne głosy są jak
Przeciąg trzaskający drzwiami.
Przelotne spotkane myśli
Budzą do rozsądnego działania
Zgrzyty na progu spraw codziennych.
Wszystko przemija, a myśli nowe
Tworzą chwile.
Tworzą lęki, przed którymi znika
Nadzieja.
Nowy dzień, inna data
Idziesz w szumie myśli,
Od których chcesz uciec, o które
Się potykamy.
Strach, dzwoni telefon.
A naprawdę nic się nie dzieje.
W dali gra muzyka

Dla Ciebie

Zasługujesz na miłość o świcie.
Zasługujesz na uśmiech w zachwycie.
Nie bój się kochać, marzyć i śnić,
Bo na to zasługujesz właśnie ty.

Słońce świeci na twą twarz
Nie chowaj się, bo dla ciebie
Jest każdy blask.

Dla ciebie róża rozchyła aksamitne płatki.
Łąka i las pełen zapachów wonnych
i śpiewających ptaków.

Wsluchaj się w szum potoków górzystych skał,
ta muzyka dla ciebie gra
zasługujesz, bo ktoś ci to wszystko dał.

Pozwolę

Pozwolę szaleć wichrom
Pozwolę nadziei napełnić się
Oto mój duchowy tlen.
Pozwolę deszczom zrosić twarz
Uwolnię duszę od złych wspomnień.
Przebaczenie niesie ulgę i nowe
Spojrzenie, nowy cel.
Pozwolę by dobroć otuliła serce
A oczy nabrały blasku.
Pozwolę słońcu zabłysnąć
I prowadzić się.
Bo Życie krótkie jest
A za dużo w nim zła
Które niesie śmierć.
Odrzucam żal i zgorzknienie
Miłość, radość to mój cel.

Jarosław Wit Dłużniak



Jarosław Wit Dłużniak – ur. 13 marca 1960 r. w Czeladzi w Zagłębiu Dąbrowskim. Mieszka w Ząbkach koło Warszawy. W 2014 r. zadebiutował swoim tomikiem wierszy *Studnia* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. W tym samym wydawnictwie wydał w 2016 r. drugi swój tomik poezji zatytułowany *Wiry*. 17 grudnia 2014 r. wygrał w kategorii dorośli III Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r. Wiersz ten zatytułowany „Podróż w czasie” został wydrukowany w pokonkursowym tomiku wydawnictwa Miejskiej Biblioteki Publicznej, w serii *Sudecka poezja i proza*, a następnie w roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2014”. W 2017 r. ukazał się, nakładem wydawnictwa PRINT-LAND, jego trzeci tomik poezji *Palcem w oko*. Nagradzany w licznych turniejach poetyckich. Publikuje w wielu antologiach, m.in. w antologii wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc: *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015) oraz antologiach wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa, tj. *Antologia grupy poetyckiej Ogród poetów*, *Antologia II grupy poetyckiej Ogród poetów*, *Antologia wiosenna grupy poetyckiej Ogród poetów* w serii *Z szuflady poety*. Jarosław Dłużniak jest członkiem warszawskiej grupy literackiej „Terra Poetica” i Stowarzyszenia Autorów Polskich.

Jestem brukarzem

nie celuję w piękno
za wiele we mnie zła wrodzonego
wcielonego za wiele słabości...

potrafię się ni stąd ni zowąd
zapędzić w ślepy zaułek

...wydawało mi się
że nie walczę ogrodowym narzędziem
ze słońcem a wczoraj
nos oparzyłem

zblądziłem rozhuściłem dzwon
pomiędzy kielkiem a żniwem
ktoś kto mówi o sobie
że jest niewrażliwy
– płacze z mojego
powodu

wybrukowałem piekło
– intencją i czynem

Inny klimat

coś umknęło już nie przyjeżdża
wozak spod Sochaczewa z płodami roli
nie nęci tubalnym głosem
– ...mam mały interes...
nie słysząc odzewu zza firan
– ...a to pański sprawa...

wyemigrował kupiec
umarły konie a i wóz porzucony
rozpadł się w pokrzywach
coraz mniej Woli
na Woli

w miejscu starego krajobrazu
rozpychają się ukryte za murami
apartamentowce
smukłe drapacze wysuwają szpony
ku niebu

zmienił się klimat
– nawet chłopcy mają
wieczną przerwę od kopanej
leżą w trawie na byłym boisku
ze wzrokiem utkwionym
w ekranach nowego

jedynie dziewczyny
jakby śmielsze
ukazują coraz więcej
ciesząc oko

Dzień po

opiekunowie
nikczemnego
reliktu

spłynęli lawą
z podobno wygasłego
wulkanu

czas najwyższy
zaordynować specyfik
na receptę

Antonimy i przeczenia

od ściśle zdefiniowanego czasu
inteligencja ma się dobrze, choć
sugeruję istnienie przedrostka
– nie

daje się odczuć brak rączych koni
przewodzą juczne zwierzęta
– osły muły kuce
być może przedrostek
– nie...
nie dotyczy określenia przysłówka
lecz wytyka ociężałość umysłu

wielu ucieka od prawdy
widocznej gołym okiem
potulni godzą się
na przedrostek
przed Miłozsem
w podręczniku
ojczystego

...spisane będą...

Credo

są wiersze uwielbiane
przez zwykłych zjadaczy chleba
jest poezja dla koneserów

po między kryje się
kawałek wolnej przestrzeni
w której usprawiedliwiam istnienie

piszę bo za dużo wiem
aby śnić nadaremnie

Maria Grabowska



Maria Grabowska – ur. 29 listopada 1959 r. w Karczowicach. W 1972 r. przeprowadziła się do Sulisławic. Obecnie jest mieszkanką Bielawy. Pierwszy swój utwór poetycki pt. „Kim jesteś” napisała w 1972 r. Od tego momentu zaczęła pisać wiersze. Debiutancki tomik poezji *Kalejdoskop barw* wydała w 2015 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2012 r. jej wiersz „Łąka Dierigów” brał udział w II Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. Kilka jej wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana. W 2014 r. w tym samym corocznym Konkursie Literackim brał udział jej wiersz „Przeżyte wspomnienia”, a w 2015 r. wiersz „W bielawskim parku”. Wszystkie jej wiersze konkursowe ukazały się w tomikach pokonkursowych wydawanych przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie w serii *Sudecka poezja i proza*.

Zachowane człowieczeństwo

Niezwykły spokój ma swoje miejsce
w anielskiej cierpliwości
którego nikt nigdy nie będzie w stanie zakłócić
i cokolwiek się wydarzy
zachowasz człowieczeństwo
bo nikomu nie pozwolisz go naruszyć

Bielawa, 12 marca 2016 r.

Skrzywdzony

Nie ma dla skrzywdzonego przez los człowieka
Nadziei na lepsze jutro
Ani oddanego serca bez reszty.
Życie dotkliwie da znać o sobie
Niemoc skutecznie starania zniweczy.

A kiedy umrze – nikt go nie wspomni
Nikt za nim łzy nie uroni.
I nikt nie będzie pielęgnować pamięci o nim –
Chyba że jego matka
Której już także może nie być.

Bielawa, 19 maja 2016 r.

Piękny kwiat

Ten piękny kwiat co swoją wonią wabi
Zachęca serce do spojrzenia w twoją stronę.
Nic mi nie trzeba – ty jesteś przy mnie
Ten czar uroczy niech nigdy nie przeminie.

Bielawa, 19 maja 1978 r.

Ten jedyny i Ta jedyna

Patrząc na szczęśliwie zakochanych
Trudno będzie pojąć i zrozumieć
Dlaczego właśnie tych a nie
tamtych
spotkało takie szczęście.

Skąd wzięli tyle zachwyty
by zawsze mówić:
moja miłość.
Czy to wymyślona historia.
Nie.
Szczęśliwi wbrew niedowiarkom
nie udają, nie błaznują,
nie plotą bez sensu.
Po prostu nie widzą
poza sobą świata.
I nic w tym dziwnego,
przecież są sobie najbliżsi sercu.
Razem zbudują piękny świat
do którego tylko oni dostaną klucze.

3 lutego 2016 r.

Wstawiennictwo

Matko o oczach patrzących
na ludzką niedolę.
Przed Tobą klękam z bukietem
czerwonych róż w rękach.
Pragnę ofiarować Ci moją miłość
ukrytą głęboko na dnie serca.
Nie ma takich słów
w których mogłabym wyrazić wdzięczność
za wstawiennictwo u Wszechmocnego Boga.
Uratowałaś mnie przed zgubą.
Dziękuję Ci.
Moje życie pozbawione sensu
odnalazło prawdziwą przystań.

Bielawa, 9 września 1999 r.

Zygmunt Iwaszkiewicz



Zygmunt Iwaszkiewicz – ur. 27 września 1929 r. we wsi Pasięki na Kresach Wschodnich. W 1972 zdobył tytuł doktora nauk prawnych. Mieszka w Dzierżoniowie. Autor tomików poezji *Rytm serca* (2011), *Pasięki* (2012). Swój kolejny tomik wierszy *Vanitas* wydał w 2013 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2016 r. ukazał się jego kolejny tomik wierszy *Arytmia życia* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. W tym też wydawnictwie ukazał się zbiór opowiadań Zygmunta Iwaszkiewicza *Strzał o północy*.

Przyjaźń i miłość

Przyjaźń i miłość – urocze siostrzyce,
Pragną być razem w ziemskim bycie.
Fajnie, gdy przyjaźń pojawia się pierwsza,
Gdy to Ona miłosne pisze wiersze.

Fajnie, gdy miłość rośnie na Jej globie,
Gdy to Ona tłumaczy o Jej potrzebie.
Fajnie, gdy ją przywołuje do siebie,
Gdy są razem – to jakby w niebie...

Miłość – jest burzą serca,
Przyjaźń – łagodzi, uspakaja.
Wciąż do serca – spokój wnosi,
Wciąż – bądźmy razem – prosi.

Miłość – to możliwości, cierpienia,
Przyjaźń – to czary, mamienia...

Jest znośnie, gdy miłości rozstanie
Zostawia przyjaźń na stanie.
Gdy to Ona – wszystko tłumaczy,
Tak być musiało – nie inaczej.

Serce wówczas mniej boli.
Nawet wówczas, gdy partner zawodzi.
Nawet – gdy z przygody wraca.
Chociaż to boli i nie jest „cacą”.

Miłość przy przyjaźni jest pełna rozwagi;
Samo życie jest bliżej powagi;
Proszę siostrzyczki, chadzajcie razem...
Zawsze! Nie tylko czasem...

Przyjdźcie razem do mnie nocą,
Gdy gwiazdy czary złącą;
Zastąpcie razem złe dzieje,
Radością zakończcie dzieje!

28 września 2017 r.

W Pierwszą Komunię Lenki

Do końca mego żywota,
(choć Jestem nie-cnota),
Zapadła w me serce scenka:
– Pierwsza Komunia Lenki!
Czuję poetycką tremę,

Wołam: siema, siema!
W moim sercu kołatanie,
Radość – śpiewa i skacze!
Toż Moja i Jadzi – prawnuczka!
Krystyny – Bogdana, Gieni – Andrzeja – wnuczka!

Recytatorka(!) moich wierszy,
Na Jej chwałę piszę – nie pierwszy...
W pierwszym – prosiłem Boga,
By wskazał Jej życia drogę,

By rosła mądra i zdrowa,
By omijała Ją trwoga.
Prosiłem o to, na raty,
Dziś – wykonuje szpagaty!

W nauce jest pierwsza,
A nawet pisze już wiersze...
Wołam więc: brawo, brawo!
To wspaniale i klawo!

A po Komunii Pierwszej
Będziesz jeszcze lepsza!

Rośnij, rozwijaj się Kochana!

Tego życzą Tata i Mama!
A gdy czegoś nie zmożesz,
To sobie sama pomożesz
Później Tata i Mama,

Lecz wpierw – pokonaj Sama!
Dziś w Twoje wielkie święto,
Stała się rzecz niepojęta,
Masz miłosierdzie od Boga,
Wołam: precz zło i trwoga!

Dzierżoniów, 21 maja 2017 r.

Minutka

Głęboka troska o życie,
To poezji serca bicie...
Myślą przewodnią – Zielona Planeta!
Rymów i rytmów – podnieta!

W promieniach słońca skąpana...
Woła – jam na chwilkę Wam dana!
To na mnie miłość rozsiana...
Przyrodą rozkochana...

Poezja w Niej rozmiłowana,
W każdym zakątkach szuka Pana!
To Ona weną jest zwana,
Z nadziei, miłości utkana...

Cóż warta bez miłości minutka
Cóż warta bez niej poezji nutka
Cóż wart księżyc bez nocy
I życie bez Twych oczu...

Czy to miłości początek?
Precz logika i rozsądek!
Dziś tornada sercem kołaczą!
To one sens życia znaczą...

Tak rozrósł zefirek cichutki,
Najpierw ciepły i milutki...
W potęgę życia przeistoczył...
To wszystko przez głębię Twych oczu!

Żal, że żyjemy minutkę...
Żal, że przepiękna – lecz króciutka,

Żal, że późno poznałem Ciebie...
„Nic to!” – spotkamy się w niebie!

Myślę:

Jak to – im milej, tym krócej?
Jak to – im nieznośniej, tym dłużej?

Wybieram:

Księżyc i gwiazdy na niebie,
A razem z nimi – Ciebie...

Psyche wciąż w umyśle kołacze:
Czyżby nie może być inaczej?
– Co miłe, radosne – trwa długo!
– Ponure – warte pługą...

Dzierżoniów, 14 kwietnia 2017 r.

Łup, łup orzeszki

Nadszedł czas rozliczenia,
Za grzechy, grzeszki, nieczne marzenia,
A ich nazbierała się – masa cała!
Och niemało! Bywało...

Anioł Stróż, tak do mnie powiada:
– Ode mnie – dla Cię – taka rada:
Przyjmij na Ziemi pokutę,
Inaczej w piekle – poruta!

Sama modlitwa – nie wystarczy,
Ani dźwiganie garbu – starcze...
Ani leżenie krzyżem w kościele,
To wszystko razem – a wciąż niewiele!

Za twe wszystkie dotąd grzechy,
Łup dla Żony swej – orzechy!
Za małego grzeszka – laskowego orzeszka,
Za większego grzechu – włoskiego orzecha.

Przystałem – dla Żony codziennie
Łupię orzechy starannie...
Tylko – czy starczy mi orzechów i czasu
By w piekle nie mieć ambarasu...

Tak to siebie żarliwie ćwiczę,
A Żona konsumuje i liczy...
A czasem długo rozmyśla,
Czy sobie grzechów nie wymyślam?

Nawet fajnie – ze smakiem, bez złości,
Dba sama, abym rozliczył się w całości,

Dla mnie – czas wspomnienia!
Często – niespełnione marzenia...
Dla Żony mej – umysłu ćwiczenia,
Wynikłe z rzetelnego liczenia...

Dzierżoniów, 27 marca 2017 r.

Ballada

Za górami, za lasami
gdzieś daleko w wschodnim kraju
stał gród wielki i wspaniały.
W nim żył Car na świecie znany.

Miał pałace złotem kryte,
Miał też ludzi wielkie krocie.
I stateczną też Carycę,
I przepiękne nałożnice.

Jako protoplasta rodu
dbał o dobro swego grodu.
Oczkiem w głowie – syn jedynek
Piotr – następca Cara rodu.

Piotr zaś miał swoją dziewczynę
Różę – piękną i jedyną.
Piotr miłował cudną Różę.
Galopował z Nią w podrózach.

Byli razem w okolicy,
Piotr szanował stan dziewicy.
Chociaż byli już po słowie
O małżeństwie ani mowy.

Róża – córą koniuszego
i rodu nieznanego,
być nie mogła ślubienicą,
a w przyszłości też Carycą.

Car na schadzki im przyzwał,
na małżeństwo nie zezwał.
By nie było nawet mowy,
stał nieugięty i surowy.

Piotr więc z Różą po kryjomu
Mieli wziąć ślub mimo gromów.
Cicho popa ugodzili,
by ich zwiędził mimo dworu.

Piotr naruszył więc zasady,
nie posłuchał Cara rady.
I gdy byli już w kaplicy
W miejsce popa – czarownica!

Ona w dniu ich ślubu
zadziałała im na zgubę,
Różę w żabkę przemieniła,
Piotrowi boćka wygląd dała.

I tak w miejsce ich miłości
bociek ścigał żabkę w złości.
Żaka przed nim się skrywała
W błocie, wodzie, w kopie siana.

Urszula Kowalewska



Urszula Kowalewska – ur. 25 marca 1954 r. w Cieplicach. W 1968 r. przeprowadziła się do Bielawy. Od 1975 r. mieszka w Dzierżoniowie. W bielawskim roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2009” ukazał się jej artykuł „Weki Urszuli Kowalewskiej” poświęcony działalności Klubu Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka”, do którego należała. W 2013 r. ukazał się jej debiutancki tomik wierszy *Warkocze* wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2012 r. jej utwór prozatorski „Zaproszenie do przeszłości” brał udział w IV Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i ukazał się w pokonkursowym tomiku. Kilka jej wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana.

Życie

kropla wody
na blacie istnienia
mieni się barwami tęczy
perłę lodu
kulę wrzenia
w stopniach uczuć
mierzy

kurczy się z wiekiem
i gęstnieje
nalotem pamięci
zostaje
czas go paznokciem
przemijania zdrapie
gdy zmieni
stan skupienia

Tajemnica snu

sen zaklęty w istocie dziecka
jest jak sen z którego się nie obudzisz
i tak jak sen dobry we śnie
odstaje od snów wielu ludzi

wywrócony na lewą stronę
wypruty z sensu snu
okaleczony podpatrywaniem
demonicznym jest i bez słów

na szczęście to dla wybranych sen
nieśmiertelny, niezwykły, heroiczny
tak jak bajka się śni
niezrozumiany, niewinny, magiczny

Deficyt

w stół zapukał głód
starcze palce
zbierają suche okruszki
poprzedniej, przedniej uczyty
z namaszczeniem jak opłatek
wkładają je do drżących ust
długo rozkoszują się
smakiem wczorajszego dnia

sen się obudził
jak przespać głód, by nie nękał
miał przynieść
zapomnienie, ukojenie
bochen świeżego chleba
a... też go nie ma

długo patrzy w okno
wyczekuje w szarym krajobrazie
kochanych kształtów, barw
serce nie bije mocniej
w porywie radości
nogi nie niosą w kierunku drzwi
z lekkością motyla

sen się obudził
jak samotność przespać
która tak parzy
miał przynieść
zapomnienie, ukojenie
obraz bliskiej twarzy

a... też go nie ma

Bukiecik

spod powieki wymknęło się
spojrzenie nieśmiałe
z sercem na dłoni
poszło do ludzi
chciało opowiedzieć
o pięknym świecie
ukrytym wśród myśli
czułość w nich obudzić

nie spotkało oczu
które chciały słuchać
rozbiegane
krążyły wszędzie
zwężone nienawiścią
odurzone niemocą
zaślepienie
w obłądnym pędzie

spuściło głowę
schowało serce
weszło do środka
swej baśni
czasem tylko słów kilka
wiąże w pęczek
matce poezji

ofiarując w darze

Spacer

pod stopami
miliardy
skrzypiących ziarenek
nad głową
niezliczone
iskierki skrzące
z jednej strony
toń kropel
przyływy, odpływy
z drugiej
bezmiar miłości
i...
ramię Twoje

Adam Lizakowski



Adam Lizakowski – ur. 24 grudnia 1956 r. w Dzierżoniowie. Mieszkał w Pieszycach, a obecnie w Dzierżoniowie. Wiele lat przebywał na emigracji w USA. Debiutował w 1980 r. kilkoma wierszami, które ukazały się na łamach warszawskiego „Tygodnika Kulturalnego”. Publikował m.in. w paryskiej „Kulturze”, w nowojorskim „Nowym Dzienniku”, w chicagowskim „Dzienniku Związkowym”. Współpracuje z „Zeszytami Poetyckimi”, „Rocznikiem Dzierżoniowskim”, a od 2010 r. z bielawskim rocznikiem miejskim „Bibliotheca Bielaviana”. Na jego dorobek pisarski składają się m.in. tomiki poetyckie: *Cannibalism Poetry* (1984), *Anteroom Poetry* (1986), *Wiersze amerykańskie* (1990), *Złodzieje czereśni* (2000), *Współczesny prymitywizm* (1992), *Niezapłacony czynsz – wiersze pieszyckie* (1996), *Chicago miasto nadziei* (2000), *Legenda o poszukiwaniu ojczyzny* (2001), *Dzieci Gór Sowich* (2007), *Chicago miasto wiary* (2008), *Pieszyckie łąki* (2011), *156 lisów poetyckich z Chicago do Pieszyc* (2012), *Bogaty Strumień* (2012), album *Chicago miasto nadziei w poezji i fotografii* (2005), zbiór opowiadań *Kuzyn Józef albo emigracja loteryjna po roku 1989 do Ameryki, czyli wyprawa po złote runo* (2003), dziennik *Zapiski znad Zatoki San Francisco* (2004), *Słownik idiomów amerykańskich* (współautor Paweł Marcinkiewicz), (1996).

W 2013 r. jego wiersz „Stacja kolejowa Bielawa Zachodnia” brał udział w V Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i ukazał się w pokonkursowym tomiku.

W 2014 r. ukazał się jego tomik wierszy *Bielawa. Randka Trzech Syllab*, wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Kilka jego wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana. Dwa lata później w tym samym wydawnictwie ukazała się dwujęzyczna publikacja Adama Lizakowskiego *Dziennik pieszycki*, która wpisała się w wydarzenia kulturalne Wrocławia, Europejskiej Stolicy Kultury 2016 r.

Ojcu

Najpierw osadzono go w wojsku
później na Ziemiach Odzyskanych
jak ziemniaka w przeoranej
przez wojnę ziemi wymieszanej z popiołem –
z kolegami z wojska spadł prosto z nieba na
Sudety jak deszcz meteorytów

Politycy Wschodu Zachodu ręką żołnierską
jak obrus na stole wszystko wygładzili
od powrotu do domu odgradzały go pola lasy
płoty rowy łąki rzeki Odra Warta Wisła
Dunajec Bug – granice stworzone przez
żywioty śpiące na Kremlu w Londynie
Waszyngtonie

Na Wschód nie było po co wracać –
pozostał w warstwie językowej
pieszczotach emocjach poklepywania się
nastała pora zapuszczania włosów zarostu
korzeni – początek maja –
powoli wrastał w kamienistą górską ziemię
– spuszczone kurtynę z żelaza

Wojna z roku na rok malała
żelazna burza stała się ciastkiem ze śliwką
i herbatą – sentymentalnym wspomnieniem
„dobrych czasów” –
umarli i zabici stali się partnerami żywych –
ilu Niemcy zabili krewnych znajomych?
ilu zabito Niemców?

Wspominano to i tego, tamto i tych –
wtedy jeszcze na Niemców mówiono Niemcy –
wystraszeni potulni zdyscyplinowani szybko
pochowali portrety Hitlera zapomnieli smak chleba
Goebbelsowskiej propagandy
uprzejmi łasili się do nóg
gotowi układać polne kamienie
pod stopy zwycięzców

Grzecznie się kłaniali
byli uniżeni ale z łbem na karku
na co drugim domu wisiała kartka
z napisem „tyfus” chociaż tyfusu nie było
po to żeby Polak nie wszedł nie zajął mieszkania
niejeden z nich dostał kulkę w łeb
próbując pozbawić zwycięzców łupów –
bronili kobiet krowy kozy konia
rzucającego łbem to na lewo to na prawo

Z dnia na dzień było mniej pustych miejsc
mniej pustki w życiu sercu łóżku przy stole
skończyło się puste gadanie o tym co było
a nie jest – przestali przelewać
z pustego w próżne –
letnie deszcze zmyły akcent kresowy
opadało rozżalenie i wojenny pył z oficerek
chwytali życie na gorąco rozżarzony Wschód
stawał się daleką bryłą lodu

Ojciec nie był Sewerynem Baryką
jego życie było inne niż ojca Goriot nie
przypominał też Bogumiła Niechcica
nie znał się na pracy w polu i na oszczędzaniu
niczego nie składał ani ziarnka do ziarnka
i niczego nie wybudował
piasku na skale lodzie
żył śpiewając od wypłaty do wypłaty

Gross-Rosen w lutym 1945 roku

Wiał wschodni zimny wiatr
Hitler gdzieś w Berlinie został
i nagle Sturmhauptführer
jak śnieg lutowy zbladł
Rosjanie atakują Wrocław

A komendant Johannes Hassbroek
tylko mocniej zapiął pas
w dłoni ścisnął zimny mauser

Jak raniony wąż syknął przez zęby
SS-Hauptsturmführer Albert Lütkemeyer
nie mamy z nimi żadnych szans
tę wojnę wygrał czerwony gad
przez nich zawalił się nasz świat
ewakuować obóz niepotrzebnych gazem
poddusić potrzebnych do marszu zmusić

A komendant Johannes Hassbroek
tylko mocnej zapiął pas
w dłoni ścisnął zimny mauser

Z ołowiano cynowych bladych chmur
ulewa bomb spadła stalowa
odważny Niemiec chował się jak szczur
szukając w ziemi betonowych dziur
bezużyteczny był mauser

Tysiąc katiusz w niebo pluło
w oczach pociemniało w biały dzień
śmierć zabrała wielu w wieczny cień

A komendant Johannes Hassbroek
tylko mocnej zapiął pas
w dłoni ścisnął zimny mauser

SS-Sturmbannführer zaszył się w ciemny kąć
marzył tylko o jednym aby ktoś zabrał go stąd
w dalekie strony do dzieci i żony
lecz został w sam łeb trafiony serią bomb

A komendant Johannes Hassbroek
tylko mocnej zapiął pas
w dłoni ścisnął zimny mauser
nie mamy z nimi żadnych szans
tę wojnę wygrał czerwony gad
Przez nich zawalił się nasz świat

Niemcy opuszczają Langenbielau

Długi sznur Niemców przypominających
kropki niedokończonego zdania pchających
lub ciągnących zmierza do pociągu z wagonami
bez kolczastych drutów w oknach

Rodzina może zabrać ze sobą tyle
ile jest w stanie naładować na wózek
udźwignąć na ramionach nie więcej –
nie jest to widok z apokalipsy ale
zdjęcie z podręcznika do historii
nie jest to wypracowanie szkolne
ani zapis kronikarza ale wiersz

Nie pęka serce –
stare fotografie tak przepędzono tych
co chcieli rządzić światem tysiąc lat

Tych co z radością i zachwytem wiwatowali
wcześniej i przed
teraz jest potem i później

Nad ich głowami nie latają samoloty
nie sieją ołowianego deszczu ani gradu
nie gwizdzą śmiertelnie dźwiękiem
kule karabinów maszynowych nie ma bomb
rozrywających i dziurawiących ziemię

Nie pęka serce –
stare fotografie tak przepędzono tych
co chcieli rządzić światem tysiąc lat

Ich kara nie jest usłana martwymi
dziećmi i niemowlętami nie muszą
biec nago padać na twarz w kałuże
chować głowy za przydrożny kamień

Dla nich wojna była czymś odległym
„ostateczne zwycięstwo” i propaganda
Goebbelsa uśpiła ich czujność nie dojrzeli
do klęski na ich białych obrusach nie ma plam
krwi nie rozrywają swych koszul na opatrunki

Nie pęka serce gdy patrzę na stare
fotografie tak wygnano tych
co chcieli rządzić światem tysiąc lat

Rozpoczął się nowy świat
dla wypędzonych i dla wypędzanych
nowy świat zlepiony z krwi potu łez
budowany na gruzach i ruinach –

– powstawało coś czego świat
jeszcze nie widział

„Sportschule” w Peterswaldau

Dzisiaj łatwo sobie wyobrazić
opisać jak fotografię lub obrazek:
In der Nähe der Stadt befand sich am Übergang
der Städte Bielawa (Langenbielau)
Pieszyce (Peterswaldau) und Dzierżoniów
(Reichenbach im Eulengebirge) das Arbeitslager
„Sportschule”

W lasku z dala od ludzkich oczu znanym
tylko zakochanym i przestępcom
wysypującym nielegalnie śmiecie ponad
70 lat temu był obóz przymusowej pracy

Najemcą obozu była firma włókiennicza
Christian Dierig AG z Langenbielau
oraz przędzalnia firmy Boscha i tkalnia
Flechtnera w Reichenbach im Eulengebirge

Nazwa „Sportschule” niewiele miała
wspólnego ze sportem ze sprawnością fizyczną
współzawodnictwem nie poprawiała więźniom
sylwetki ani zdrowia ofiary trzymano ich w
prymitywnych warunkach

SS-mani okazy zdrowia wilczy apetyt
rasa panów młodości siły

Zdolni do wszystkiego jako „trenerzy”
treningi indywidualne –
bicie w nerki stawianie stopy na krtani
topienie w beczkach czy kadziach –

głodowe racje żywności i wody
przyczyniły się do śmierci niewinnych

Specjaliści traktowali ludzkie życie
jak przedmiot którego trzeba pozbyć się
jak najszybciej aby nie miał czasu
na zbieranie własnych zębów i kości

Chciwością i krzywdą wypełniali
kieszenie przecież chcieli zarabiać
na darmowej pracy byli przecież
także ludźmi to takie oczywiste jak
dwa dodać dwa jest cztery

Obóz wyzwoliła 8 maja 1945 roku Armia Czerwona. Zakłady Dieriga w Bielawie zostały w tym samym roku znacjonalizowane przez państwo polskie. Dzięki posiadaniu fabryki w Augsburgu w zachodniej strefie okupacyjnej Niemiec, firma Christian Dierig AG zachowała ciągłość prawną i kierowana jest przez rodzinę Dierigów do dziś. Nikt z rodziny nie został ukarany za pracę niewolniczą więźniów.

Mama albo Dziki Zachód 1952

Niemcy uciekli jak stado przestraszonych wron
weszli rozjuszeni Rosjanie łupili wojennym prawem –
to czego nie zabrali Niemcy – fabryki
kobiety pałace zegarki i rowery – czuli głód
mieli dziką radość dewastacji fala za falą uderzała
ktoś ukradł koło ratunkowe – koło fortuny zostało
wprawione w ruch
ktoś czyścił spluwę strzelał w plecy
kwitł maj nastawał komunistyczny raj
ludność spuszczonej ze smyczy wojny
przybywała z różnymi intencjami na Dziki Zachód
przed prześladowcami ukrywali swe pistolety
i twarze ludzkie z AK i podziemia

Coś się pali coś się gotuje czy to dziewczę czujesz
Co się z tobą dzieje dziecino ręce drżą mózg ci paruje
Czy wciąż pamiętasz o Sulejowie dowód mi na to daj
Co z tym ogniem dymem we włosach to nowy kraj

Każdy mógł liczyć na nowy początek –
jedni w ulewie przemian zmywali z siebie
hańbę współpracy z Niemcami – inni
z lasu wysypywali się jak grzyby w sierpniu
czując oddech śmierci grupkami prosto pod nóż
wczoraj był bohaterem dzisiaj zdrajca tchórz zerem

UB psy gończe węszyli ślady w powietrzu znaczyli
teren nie tylko moczem ale i krwią rozbitymi drzwiami
wyciem syren w środku dnia w środku tłumu trudno było
znaleźć schronienie grunt pod nogami czy jesteś z nami
na jednych spadło nieszczęście jak grom z jasnego nieba
na innych miłość jak kasza manna po głodzie – potrzeba

Coś się pali coś się gotuje czy to dziewczę czujesz
Co się z tobą dzieje dziecino ręce drżą mózg ci paruje
Czy wciąż pamiętasz o Sulejowie dowód mi na to daj
Co z tym ogniem dymem we włosach to nowy kraj

Zagrożeniem dla osadników byli szabrownicy
prędcy w grabieży z węchem lepszym od psa
po deszczu historii gnali po tęczy na złamanie karku
gdzie inny pies nie szczeka byli na ziemi
znenawidzonych Niemców gdzie miasteczka
wsie Gór Sowich nie leżały w gruzach
wielu przykładło ucho do ziemi do kolejowych szyn
niepewność jako sowa w nocy pohukiwała
w dzień wielu rzucało nożem w jagielloński dąb
wielu śpiewało jeszcze jedna bomba
atomowa i wrócimy do naszego kochanego Lwowa

Coś się pali coś się gotuje czy to dziewczę czujesz
Co się z tobą dzieje dziecino ręce drżą mózg ci paruje
Czy wciąż pamiętasz o Sulejowie dowód mi na to daj
Co z tym ogniem dymem we włosach to nowy kraj

Mama wpatrzona w jasne chmury i kłęby pary
przyjechała pociągiem wraz z chmarą
młodych dziewcząt z łódzkiego kieleckiego
rzeszowskiego spod Tarnowa w 1952 roku
z jedną bluzką z jedną parą butów i majtek
na zmianę

Świat fabryk kusił dziewczyny o wątych
piersiach i obfitej wyobraźni pracą
nikt je nie zmusił krosna dawały chleb
Dziki Zachód
wołał – jedni ci pomogą
inni mają cię gdzieś dadzą w łeb
żył jeszcze Bierut i Stalin strach i lęk

Coś się pali coś się gotuje czy to dziewczę czujesz
Co się z tobą dzieje dziecino ręce drżą mózg ci paruje
Czy wciąż pamiętasz o Sulejowie dowód mi na to daj
Co z tym ogniem dymem we włosach to nowy kraj

Mama chciała być fabryką która wyprodukuje
wszystko co jest potrzebne do życia
na Ziemiach Odzyskanych – były
emocjonalnym wrakiem wylizanym przez ogień
umytym przez deszcz – były
dżungla skacząca do oczu
w niej każdy o coś grał diabeł skrył się w pożądaniu
lis w kurniku nie było końca mlaskaniu i geganiu

Coś się pali coś się gotuje czy to dziewczę czujesz
Co się z tobą dzieje dziecino ręce drżą mózg ci paruje
Czy wciąż pamiętasz o Sulejowie dowód mi na to daj
Co z tym ogniem dymem we włosach to nowy kraj

Zdzisław Maciejewski



Zdzisław Maciejewski – ur. 4 lutego 1949 r. we wsi Płachawy w województwie kujawsko-pomorskim. W 1972 r. przeprowadził się na Śląsk. Mieszka w Pieszycach. W 2013 r. jego wiersz „Łąka Dierigów” brał udział w II Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. W 2014 r. w tym samym corocznym Konkursie brał udział jego wiersz „W starym młynie”, w 2015 r. jego utwór prozatorski „Tajemnice bielawskiego parku”, a w 2016 r. wiersz „Bielawski dworzec zaczarowany”. Jego utwory konkursowe ukazały się w tomikach pokonkursowych wydawanych przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Swój debiutancki tomik wierszy *Pejzaże sowiogórskie* wydał w 2014 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2016 r. ukazał się jego kolejny wybór wierszy pt. *Cierpienie, miłość, życie w pieszyckiej poezji* („Image” Zakład Poligraficzny). Również w 2016 r. kilka wierszy Zdzisława Maciejewskiego ukazały się w tomiku zatytułowanym *Niemcza – Partnerstwo Muz* wydanym z okazji i na pamiątkę 1000-lecia zwycięskiej bitwy pod Niemczą w 2017 r.

Zdzisław Maciejewski jest również autorem książek prozatorskich, dokumentujących zawiłe losy polskich zesłańców i kresowiaków, których los przywiódł do Pieszyc. Są to m.in.: *Wspomnienia zesłańca* (Fundacja „Nasza Przyszłość”, 2014), *Pieszycy kombatanci* (Urząd Miejski w Pieszycach, 2014), *Z Sybiru do Pieszyc* („Image” Zakład Poligraficzny, 2015), *Z Kresów do Pieszyc* (F.H.U. „Mustang” Tomasz Proszek, 2016), *Pieszycom wierni* („Image” Zakład Poligraficzny, 2016).

Żarliwość stopniała

Tak jak co roku, w ten czas sierpniowy
Z mojej pieszyckiej ruszam przystani
Jadę rowerem do Częstochowy
By jasnogórskiej kłaniać się Pani

Klękam i modły do Niej zanoszę
Nabożny nastrój, wielkie skupienie
O zdrowie Babci i wnuków proszę
Oraz win wszelkich mych przebaczenie

Podnoszę głowę, co za zjawisko!
Złożyła ręce śliczna blondyna
Tuż, tuż koło mnie, zupełnie blisko
Moja żarliwość topnieć zaczyna

Sterczą zderzaki jej jak sprężyny
Wdzięk nastolatki, zalotna minka
Minęły skruchy mojej godziny
Na taki widok aż leci ślinka

Pokuta? Owszem, ale po zgonnie
Po cóż marnować jedyne życie
Coraz to bardziej zbliżam się do niej
O przyjemnościach rozmyślam skrycie

Zerknęła kosym okiem na dziadka
Zwiększyła przestrzeń pomiędzy nami
Nie siądziesz chłopie na tego kwiatka
Poszła, kołysząc wdzięcznie biodrami

Wracam do domu dwoma kołami
Uratowana małżeńska cnota

Piękne blondyny już za lasami
A mnie za Babcią zbiera tęsknota

Już otrzyj łzy

Już otrzyj łzy
Uśmiechnij się nieśmiało
Ja miłość swą
Zabrałem poza grób
Jedynie dziś
Odeszło moje ciało
A duszy wciąż
Przy sobie miejsce rób
Dylemat mam
Na ziemi być czy Niebie
Tam jestem sam
A ty samotna tu
Cóż warte jest
Niebo, gdy nie ma ciebie
Tęsknota wciąż
Z wiecznego budzi snu
Już otrzyj łzy
To tylko krótka chwila
Za rękę znów
Ja poprowadzę cię
Czekanie niech
Modlitwa ci umiła
Szczęśliwa bądź
Gdy będzie nawet źle
A kiedy ty
Przekroczysz Nieba progi
Powitam Cię
Bukietem cudnych róż
U samych bram
Zanikną wszelkie trwogi
Nie będę sam
I ty nie będziesz już

To będzie kres
Szczęśliwy naszej drogi
Znajdziemy dom
Wśród wielu innych dusz

Twoje imieniny

Mojej żonie Danucie

Martwisz się kotem oraz wnukami
Ciągłe u steru na życia łodzi
Gnana kłopotów wszelkich wichrami
Nie zauważasz, że czas odchodzi

Wysysa siły i żłobi twarzę
Wciąż modeluje szlachetne ciało
Rylcem tęsknoty, nadziei, marzeń
Ciągłe mu spieszno, stale mu mało

A my do przodu, a my powoli
Choć poorani a ciągle młodzi
Czasem coś strzyka i czasem boli
Lecz jeszcze starość nie bardzo szkodzi

Dopóki Pan nasz daje nam siły
Póki się jeszcze wspierać możemy
I dzień powszedni ciągle jest miły
Powodzą zdarzeń nie utoniemy

Świętujmy zatem co święcić da się
Śpiewajmy, tańczmy i strójmy miny
Niby pacholę w zerowej klasie
Dzisiaj kochana tve imieniny

3 stycznia 2017 r.

Pora wstawać

Zbudzony u wezglowia wschodzącego ranka
Liczę twoje oddechy spokojne, miarowe
Mojaś ty najmilsza żona i kochanka
Moje ciebie witanie co dnia zawsze nowe

Czuję twe błogie ciepło u mojego boku
Tulisz się niczym całkiem bezradna dziecina
Lśni ci malutka łezka w niedomkniętym oku
Płaczesz, a mnie przy twoim śnie upiornym nie ma

Nasycasz się chwilami snu wczesnorannymi
Przeszłe lata migają uroczym wspomnieniem
Cisza dźwięczy głosami dawno przebrzmiałymi
Pieszczę miłe obrazy błogim serca drżeniem

Zadumę przerywają dzikie kota wrzaski
Siedzi na parapecie, walczy o swe prawa
Sierściuch jest pewnie głodny, nie robię mu łaski
Idę otworzyć okno, to już pora wstawać

Bliskość człowieka

Mojej żonie

Szlachetne słowa, szlachetne czyny
Miłości swojej rozsiewasz wonie
Wcieleniem jesteś polskiej dziewczyny
Choć już za nami lat długi tonie

Jesteś aniołem, zbawieniem świata
Ogarniasz wszystkich troską serdeczną
Sercem serc innych co przyjaźń brata
I szczęścia drogę gotuje wieczną

Jednako czuła dla psa i kota
Nad ludzką nędzą pochylasz głowę
Twoją dewizą prawda i cnota
Za nie byś życia dała połowę

Pracujesz ciężko, choć nie masz siły
Już poszły wnuki, siadasz zmęczona
Spokoju okrucieństwo nadzwyczaj miły
Nie jako babcia, a wreszcie żona

Rozmowy nasze o niczym takie
przy nich nie wiemy jak czas ucieka
Urocze chwile, dobro wszelakie
To kochanego bliskość człowieka

18 listopada 2015 r.

Ryszard Mierzejewski



Ryszard Mierzejewski – ur. 16 sierpnia 1954 r. w Pieszcach. Z tym miastem związany jest do dzisiaj. W 1978 r. ukończył kulturoznawstwo na Uniwersytecie Wrocławskim, a w 1983 r. obronił pracę doktorską. Tomik wierszy *Zraniony różą* wydał w 2013 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Rok później ukazał się jego kolejny tomik wierszy *Mój świat* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. W 2013 r. jego utwór prozatorski „Sen” brał udział w I Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. W 2014 r. w tym samym corocznym Konkursie brał udział jego wiersz „Bielawa – koniec lata, początek wieku”, który następnie ukazał się w pokonkursowym tomiku. W tym samym wydawnictwie w 2014 r. pod jego współredakcją ukazał się tomik wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze*. Już jako wydawca wydał w swoim wydawnictwie tomiki własnej poezji, m.in.: *W czterech porach roku* (2015), *Kiedy mówimy kocham* (2015), *Okaleczony świat* (2016), *Dziewczyna o sarnich oczach* (2017). Ryszard Mierzejewski tłumaczy również poezję z języka angielskiego, francuskiego, szwedzkiego i rosyjskiego.

Samotność

nocą
nad ranem w dzień i znów
nocą
w ciszy totalnej płynącego
krwiobiegu
w oczach załzawionych od
nieprzyjaznego wiatru
w śladach samotnych na śniegu
w zziębniętych dłoniach
obcych głosach nieznanomych
uśmiechach
beznamiętnych rutynowych
słowach
gestach nieznaczących
wszędzie wszędzie
dookoła

14 stycznia 2017 r.

Zapach zielony

pachniesz zieloną herbatą a ona
pachnie tobą
wszędzie was czuję zasypiam
i budzę się przesiąknięty wami
szary świt się zieleni i
amarantowe niebo
księżyc zielony z zazdrości
ustępuje uśmiechniętemu pełnemu
zielonej radości słońcu

i te ptaki zielone i ich śpiewy
i nieśmiałe listki i pąki na drzewach
kwiaty i twoje oczy włosy paznokcie
i moja miłość i tęsknota
wszystko w tobie we mnie
i dookoła
pachnie zieloną herbatą

22 kwietnia 2017 r.

Jestem drzewem

*ich bin der Tag, ich bin der Tau,
du aber bist der Baum
jestem dniem, jestem rosą,
ale ty jesteś drzewem*

Rainer Maria Rilke

Jak szybko przed moim oknem
drzewo się zieleni
niepostrzeżenie na nagich konarach
pojawiają się liście i rosną mężnieją
codziennie zachwycają urodą
świeżością i pięknem
drzewo niedawno jeszcze nagie
z każdym dniem coraz zamożniejsze
pęka z dumy i radości.
Jak życie szybko się rodzi dorasta
i starzeje zrzucając jesienią
wszystkie liście i nagie kładzie się
nieruchomo do ziemi
aby znów się odrodzić i czarować
młodością i urodą.

Idę ulicą zalaną słońcem
i pachnącą zielenią
raniące nerwy zaprzestały swoich
ataków i gdzieś się schowały
uśmiecham się do drzew zielonych
do kolorowych kwiatów
pozdrawiam słońce
gwizdzę do ptaków i jestem pewny

że trzeba łapać te chwile
i czule przytulać do siebie
pogodzić się z myślą że wkrótce
przeminą rozplyną się i znikną jak
białe obłoki na niebie.

15 maja 2017 r.

Poetyka kontrastów

na stole kawa ciasteczka
egzotyczne owoce i napoje

oni jajogłowi
w czystych wypracowanych t-shirtach
z aktualnymi napisami i w kolorowych
trampkach za kilkaset złotych

dyskutują wadzą się zgadzają
perorują
o największych brudach tego świata
zbrodniach gwałtach wojnach
pedofilach terrorystach i uchodźcach
zwłaszcza o tych ostatnich

jakże smakuje wtedy ta medialna kawa
w tych pięknych gustownych filiżankach

3 września 2017 r.

Matki poetów

Tadkowi Żurawkowi

Odchodzą jak inne w milczeniu
i w pokorze nie wiedzą tylko
że po śmierci rodzą
wciąż nowe wiersze i pieśni
osieroconych dzieci
strofy pełne bólu
żału tęsknoty i miłości które
unoszą je wysoko
w przestworzach wieczności
razem ze słowami modlitwy
szepcanymi przez łąy

Pozostaje nadzieja że i my
dogonimy je kiedyś
na nieznanym nam jeszcze
oczekujących drogach

Bo Bóg jest jak mówią słowa
żałobnej pieśni
pełen łaski i dobroduszości

14 września 2017 r.

Krzysztof Pasek



Krzysztof Pasek – ur. w 1956 r. w Trzebnicy. Mieszka w Bielawie. Już jako młody chłopak czynił pierwsze próby poetyckie. W 2014 r. ukazał się jego wiersz w tomiku pokonkursowym redakcji Bibliotheca Bielaviana III Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r. W 2015 r. jego wiersz „Lata trzydzieste, lata trzydzieste” zdobył I miejsce w kategorii dorośli – poezja IV Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Starymi Fotografiami, ukazał się w tomiku pokonkursowym tegoż Konkursu, i jako nagrodzony – w roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2015”. W 2016 r. wiersz „Stacja końcowa”, za który Krzysztof Pasek otrzymał wyróżnienie, ukazał się w tomiku pokonkursowym V Konkursu Literackiego. Poza udziałem w konkursach jest także współautorem kilku antologii.

Niepamięć

Na próżno w pamięć
zachodzę z uporem
w bezkresach pustynnych
błądzi myśl płocha
próżno mgły sine
rozpędzam z mozołem
serce nie widzi twej twarzy
i tęskni
ten to zrozumie
kto z marsowym czołem
oczami do wspomnień
zwrócony kocha
ujrzawszy raz jeden
jak ja ujrzałem
zapomniał pamiętać
ja zapomniałem
twe oczy usta
cały uśmiech błogi
mnie przyziemnego
ponad tłum wyniosły
gdy nieznanymi
odjechałaś drogi
zielskiem zapomnienia
trawą porosły
już zawróciłem
już mnie niosły nogi
zapewne do cię
ptakiem by zaniósł
czekać kazałaś
stałem na ziemi
zwrócony ku niebu

oczami swemi
czekałem długo
obraz utajony
mącony mgłami
nieziemskiego bytu
nie wracał
lecz przyszedł list
jak wyrok
ty tam
ja tu

Przedwiośnie

Wyrzynają się ząbki przedwiośniu
szpaki śnią na drzewach czereśnie
dudni kaszel za płotem złowrogo
nie za wcześnie na wiosnę
nie za wcześnie
Chłodny wiatr trzasnął furtką ogródka
obsunął się szpadel niespiesznie
nie powinno się kopać po zimie
nie za wcześnie na wiosnę
nie za wcześnie
Chwalmy łąki, choć szara jest zieleń
nie taka jak w majowej pieśni
w kocich oczach błysk na anioł pański
nie dla wszystkich majowe czereśnie

Nowi domownicy

Jest krzyż
za miastem
pion
poziom
przy nim wierzba matula
staruszka
dalej łany i rżyska i wrony
na kamieniu przysiadam skupiony
opuszkami kłos badam
już tam pewno
obrzątek zrobiony
gęsim puchem kusi poduszka
ale, ale... ptakom czas
grzędy obsiąść
klepiska
ćma już
środkiem drogi
między lipy się snuje muzyczka
harmonia taka i sen nie bliski
żelaznym kołem się toczy
pod krzyż ostatni
z tamtych lat
wielki
wóz

Muflony

Wsluchany
w ciszę leśnego poranka
odurzony powietrzem
wstrzymuję oddech
spowalням kroki
czując na sobie
spojrzenia
wtapiam się
w monotonię drzew
rękawice
rzucone na śnieg
spokojnie
po pióro sięgam tylko
i lornetkę
spychany wzrokiem
schodzę tyłem
za plecami
brunatna dolina

Umarłe miasteczka

Na obrzeżach skarłałych wartości
gdzie walutą są zasoby teczek
dnem wczorajszym, wątpliwą nadzieją
żyją duchy umarłych miasteczek
W oknach stoją wtuleni w zasłony
dłońmi gładząc pętelki tkaniny
czasem w parku na ławce przysiadą
grzebiąc kijem upadku przyczyny
Pamiętają, a jakże, wizytę
sznur limuzyn przez miasto przemykał
w wiadomościach coś nawet mówili
bo nie było już wtedy dziennika
Każdy koniec ma jakiś początek
więcej wiatry nasienie sobacze
rozpląkały się szwaczki pod bramą
lecz nie wyszli na ulice tkacze
Przeszedł szmer nad dachami miasteczka
darto sukna w salonach i biurach
nikt nie chciał lądować na bruku
nikt nie śpiewał już pieśni o murach
Do muzeum
działwa szkolna
na wycieczkę bieży
kręć się kręć historio
duma twoja taka
jest droga na zachód
kraj nad Wisłą leży...

Roman Styrz



Roman Styrz – ur. 13 listopada 1931 r. w miejscowości Szyszczycy w województwie świętokrzyskim. Malarz, rysownik, prozaik, poeta. W 1951 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 5 w Bielawie przy ul. Polnej 2. Mieszka w Bielawie do dzisiaj. Jego utwory drukowane były w „Krośnie. Piśmie Bielawskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego Bielbaw i Bieltex” i „Gazecie Robotniczej”. Dla „Krosna” wykonywał szatę graficzną. Maluje obrazy olejne. Od 1958 r. należał do Polskiego Związku Łowieckiego i do 1996 r. był czynnym myśliwym. W 2015 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie ukazał się jego zbiór prozy *Opowiadania myśliwskie*. Rysunek fontanny z wizerunkiem sowy na pl. Wolności w Bielawie, wykonany przez Romana Styrza, został wpisany w jubileuszowe logo 70-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie.

Autorefleksja

Cieężko jest żyć Polakom pośród ciągłej wrzawy,
Jak to się opluwają i senat, i posły;
Jak nie potępić twardo ich nędznej postawy,
Gdy dziś nas inne nacje o głowę przerosły.

Dziś wyścig po ten stołek na Wiejskiej szalony
Niszczy niejedną czystą i szlachetną duszę,
Gdy z zimnych mrocznych głębi budzą się demony,
Zadając nam niewinnym niezmiernie katusze.

Świat szybko prze do przodu, ciągle nam ucieka,
A my się co dzień żremy w sejmie i senacie;
A z ust dyskutujących potok kłamstw wycieka
I mówimy, że Polak mądrzejszy po stracie.

Dziś w telewizji, prasie oraz w Internecie,
Prócz jasnych, mądrych myśli słyhać steki brudów.
Bo też bez żadnych przeszkód, co chce każdy plecie
I żąda od włodarzy samych wielkich cudów.

Kłócimy się o Smoleńsk i prawdę w tej sprawie,
Który nam tyle ofiar niewinnych pochłonał
Przez pychę i głupotę spłodzoną na jawie,
Na Krakowskim Przedmieściu – Tak z kart domek spłonał...

Dyskutujemy nad tym, czy dobrze być chamem
W polityce na co dzień, a w domu aniołem.
Sami pytamy siebie, co tutaj jest grane?
Kogo nazwać oszustem, a kogo fijołem?

Dobijamy się co dzień, aby język giętki
Powiedział wszystko, co rodzi się w głowie.
Lecz nie daj panie Boże dziś tym nabrać chętki,
Co chcieliby zaistnieć w nienawistnym słowie.

Dość kłótni, swarów, waśni na tym łoż padole
I społem się weźmy do pracy, budujmy dom nowy!
Przewyciężajmy co dzień dole i niedole,
By każdy z nas był zawsze szczęśliwy i zdrowy.

By nam sił nie zabrakło, pomysłów, idei
W realizacji planów, zadań w pełnej krasie.
Abyśmy nie stracili ni garści nadziei
I byśmy dogonili świat w najbliższym czasie.

Bielawa, 2012 r.

Gdzie tak pędzisz?...

Gdzie tak pędzisz, szalony człowieku?
Co Cię pcha tak bezmyślnie do przodu?
Świat oszalał w tym dwudziestym wieku,
A człek gna wciąż, nie szukając brodu.

Tyle piękna i cudów dokoła,
Że żyć warto – w tym jest całe sedno,
Stań na chwilę, obetrzyj pot z czoła
I pamiętaj, że serce masz jedno.

Aby przeżyć choć raz dzień bez stresu,
Trzeba siły na miarę tytanów.
Jesteś pyłkiem w przestrzeni Kosmosu,
Więc nad życiem swoim się zastanów.

Bo jest ono jako oka mgnienie
W tym bezmiarze czasu i przestrzeni.
Więc zejź z niebios z ducha poświęceniem
I stań mocno na planecie Ziemi.

Serce mi wciąż się wrywa

Ludwikowi Gawlikowi, mojemu przyjacielowi

Serce mi się wciąż wrywa
do dalekich moich stron;
do tej ziemi ukochanej,
gdzie w każde słoneczne rano,
pieśń pastuszków brzmi jak dzwon.

Jakżeż musi być tam pięknie
wśród wiosennych młodych zbóż?
Pachnie ziemia, pachnie łąka,
w świergotliwej grze skowronka;
wszędzie wiosna, wiosna już.
Kwitną sady za zagrodą,
z drzew się sypie śnieżny pył.
Turka wóz po wiejskiej drodze,
w gnieździe znów na jednej nodze
utrudzony bociek śpi.

A wieczorem, gdy już rosa
siądzie na pióreczkach traw,
gdy śpią pola, łąki, wioska,
kiedy wietrzyk ścichnie troszkę,
wtedy śpiewa żabi staw.

Na podwórzu, obok płotu,
wielka lipa rośnie w krąg.
Pod nią moja chatka mała,
jakby się od burz chowała,
otulona mnóstwem rąk.

Pachnie miłą wonią łąka
wśród niej kwiatów rzędy głów.
Błyszczą kosy w jasnym słońcu,
A dziewczeczki tam na końcu
roztrząsają pokos znów.

Tam na pewno teraz żniwa,
złotokłosa pada plon.
Śpiewką żeńców szumią łąny,
chłodzi ciało woda z dzbana,
na posiłek bije dzwon.

Skrzypią wozy pełne chleba
na ścierniskach złoto drga.
Już się czernią znowu pola,
bo to ich już taka doła,
a po polu wicher gna.

Za stodołą, w ciepłym słońcu,
dziaduleńko grzeje się.
Obok niego grupka dzieci
Słucha bajki – dziadzio plecie
dotąd, nim zapadnie cień.

Idzie polem szary wrzesień,
idzie sobie poprzez sad.
Drzewa, jak wieśniaczki młode,
o niezwykłej są urodzie,
rumieni się cały świat.

Z wrzosowiska smutek wstaje,
w niebie babie lato łśni.
Brzozy, lipy, poza chatą,
przyodziane żółtą szatą,
cicho sypią złoty liść.

Hen, pod lasem, pod sosnowym
w górę wzlata siwy dym.
To gromada zniża czoła,
Przy wykopkach dziś wesoła,
A w olszynie drzemie młyn.

W sen zapada wioska moja,
zgasły światła w oknach już.
Tylko w ciszy tej, daleko
słysząc, jak gdzieś pies zaszczeka
albo ziewnie nocny stróż.

Gdy się skończy praca w polu,
kiedy śnieg okryje wieś,
wtedy często wieczorami
dziarscy chłopcy z dziewczętami
przy kominku nucą pieśń.
O, jak tęskno mi do kraju,
do rodzinnych moich stron!
Tu, na ziemi oddalonej,
w piersi młodej, utrudzonej,
serce tłucze się jak dzwon.

Przemijanie

Nad bystrą górską rzeczką
rozsiadło się wzdłuż miasteczko,
a domki jak różnobarwne klocki
rzucone niedbale rączką dziecka.

W szpalerze stalowych opłotków
dziesiątki barwnych ogródeczków,
a w każdym tysiące kwiatów:
różu, czerwieni, złota i bławatu –
przepięknych, czarownych światów.

Mieszkańcy od wieków się szczycą,
że mieszkają wśród wzgórz zielonych
szeroko po obu brzegach rozciągnionych
nad bystrą rzeczką Bielawicą,
w której niegdyś bielono płótna.

I taka zrobiła się sprawa,
że ze wsi urosło miasto Bielawa.
A to domowe rękodzieło
przez lata się przeistoczyło
w potężny przemysł włókienniczy.
Każdy tu znalazł miejsce swoje,
każdy na pracę mógł tu liczyć.
Choć praca męcząca i trudna,
każdy pracował za dwoje.

Jest tu na rynku urząd miasta,
radni i burmistrz – tęga głowa,
radzą by ten gród wszecz się rozrastał;
nad grodem czuwa mądra sowa.

Jest tu jezioro pod górami
dające ludziom radość, szczęście
i odpoczynek z nadziejami
na lepsze życie.

Lecz okrutna
stała się rzecz tu, bardzo smutna –
znikł przemysł lekki z tego miasteczka.

Zostały domki i bystra górską rzeczka.

2017 r.

Kąpiel

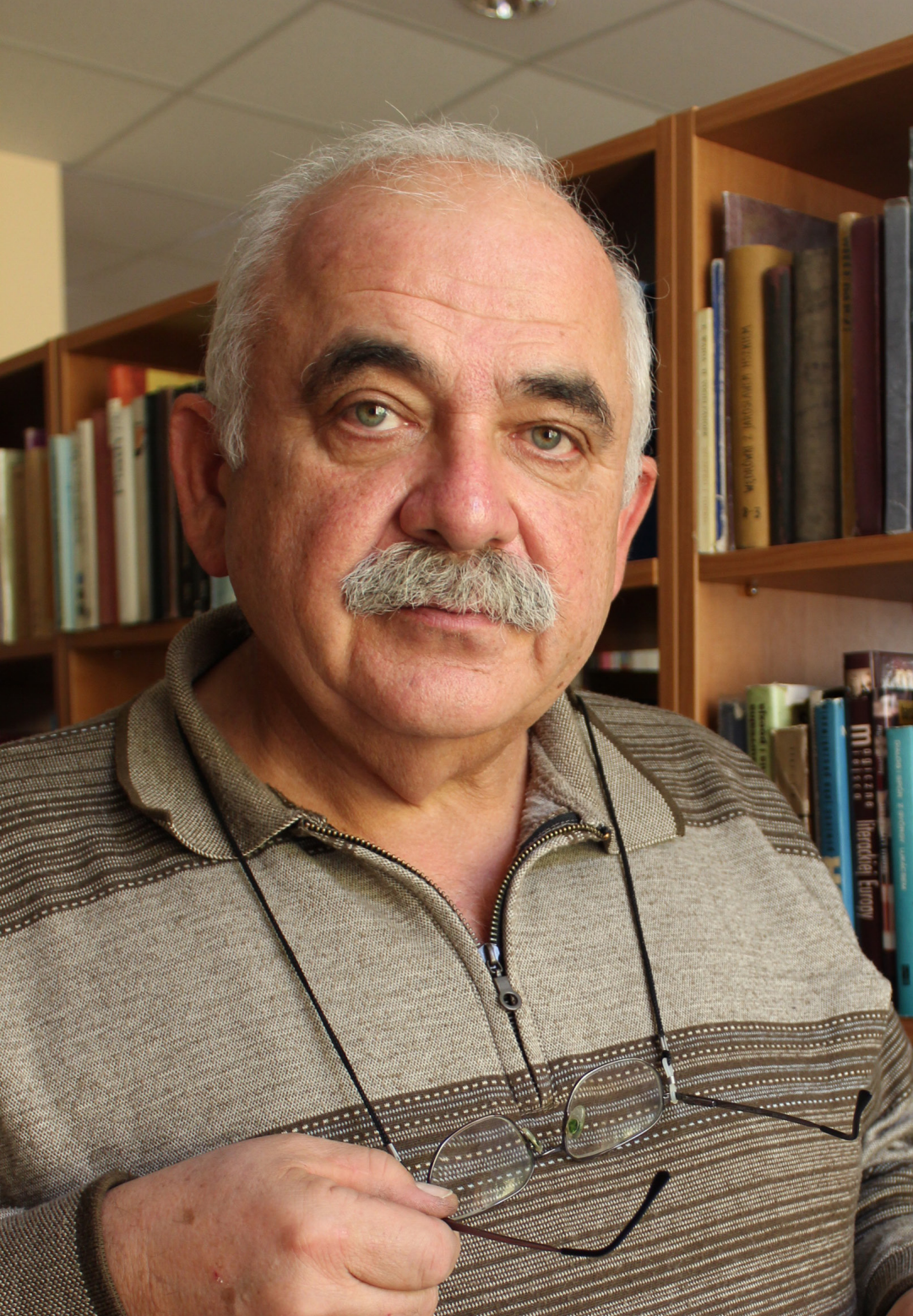
Z daleka od domostwa, w przedwieczornym cieniu,
Gdzie zagajnik sosnowy okolice stroi,
W szuwarem zarośniętym przejrzystym strumieniu
Roześmiane beztroską nagie dziewczę stoi.

Co chwilę się pochyla, lico wodą moczy,
Woda kroplami spływa na jej gładkie łono.
Włos rozpuściwszy luzem z plecionych warkoczy
Bawi się swą urodą słońcem opaloną.

I wdzięk swojego ciała odkrywa głęboko,
Które jak w wielkim lustrze nagością jaśnieje,
Co chwilę w ciemnej toni topi swoje oko
I widząc boską nagość, radośnie się śmieje.

2005 r.

Krzysztof Urzędowski



Krzysztof Urzędowski – ur. 16 czerwca 1956 r. w Ząbkowicach Śląskich. Do 15. roku życia mieszkał w Ciepłowodach, a przez dwadzieścia kolejnych lat w Piławie Dolnej. Od 2004 r. mieszka w Piławie Górnej. Pierwsze wiersze zaczął pisać latem 2014 r. Jeden z tych wierszy „Mała tęsknota” został opublikowany w tym samym roku w antologii *Kiedy tańcząc słyszę tę pieśń* wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc. Wiersze Urzędowskiego znalazły się także w dwóch innych kolejnych antologiach tego wydawnictwa.

Jeżyna

Jeżyno, Ty, która stoisz rozpromieniona,
Samotna w opuszczonym ogrodzie,
Tyś kolce pogubiła,
By zwabić weń swymi dojrzałymi jagodami
Młodzieńca, u którego byś
Namiętne pragnienia obudziła.
Muzyką dla schadzki będzie
Pieśń lotu trzmiela,
A słodyczą dla uszu
Koncert symfoniczny miodnych pszczoł
Piękniejszy od wirtuozowskich
Dźwięków skrzypiec.
Obrólszy drewnianą huśtawkę
Szczelnie dookoła,
Dajesz cień i półmrok
I ochłodę dla czoła.
Dajesz też wodze dla fantazji,
By od smaku soczystych jagód
Spragnione usta się rozwarły.
I spływa sok rubinowy
Na rozpalone, nabrzmałe usta,
Naprężone jak struny
Smukłe uda i kolana.
Podążając zmysłami za stróżką
Życiodajnego nektaru
Na wieki będziesz z nim
Związana.

14 sierpnia 2014 r. – 20 stycznia 2016 r.

Oczy

Burzy się morze, pręży ocean
A głębia ich toni ledwo powierzchni
Twych oczu sięga.
Słońce maluje cudowne obłoki na niebie,
Lecz gdy spojrzysz w Twe oczy,
Wciąż jest niezadowolone z siebie.
Miałem to szczęście, że Cię spotkałem,
Bo w Twoich oczach piękno wszechświata ujrzałem.

Miłość swe kolory zna

Nie będę mówił o miłości,
Bo miłość jak obłok
Co chwilę swe kształty zmienia.
Nie wiem dlaczego
I za jaką przyczyną
Raz jest barwna, soczysta,
Innym razem
Niewidoczna, przeźroczysta.
Raz wydaje Ci się,
Że Ją pochwycisz w ramiona,
Znasz Ją na wskroś,
A zaraz Ci Ona
W kolory ubiera się zimne.
Co inne Ją bawi,
Co inne zachwyca.
Lekki podmuch ciepła,
A od Ciebie odwraca swe lica,
Pochmurne, ociążałe kształty
Przeistacza w zwiewne,
Mgielne tanecznicze.
Owszem, możesz Ją podziwiać,
Nagradzać, wzdychać,
Lecz nie możesz Jej
Dotknąć, zniewolić, zatrzymać,
Bo znowu się zmieni,
I znów jej nie poznasz,
Czy Ona to ta Twoja wymarzona?
Czy na powrót
W błękitnych obłokach
Zatracona.

Myśl niesforna

Przyleciała do mnie dziś z samego rana myśl
czasem i przestrzenią bardzo zszargana.
Myśl niesforna, oderwana w młodzieńczym wieku
od reszty myśli i mojego ciała,
powróciła do mnie po półwieczu,
już dawno przeze mnie zapomniana.
Staruszka siwula, podróżą po wszechświecie umęczona,
tak do mnie rzecze:
Jest we wszechświecie cywilizacji wiele;
jedne się rodzą, drugie kwitną, a inne
w pył swój byt niweczą.
Wszystkie stworzone ręką jednego Boga.
Wszystkie do siebie podobne,
jak dwie krople wodne.
Na jednych jeszcze dinozaury żyją;
tam ludzkość tchniona słowem Bożym
za miliony lat ożyje.
Na innych jak u nas: pokój i wojny,
miłość i nienawiść, tam byt niepewny,
te cywilizacje się chwieją.
Jedne przetrwają, gdy miłość zwycięży,
drugie w nicość się przemienią,
stając się pyłem na niebiosów skłonie.
Nieliczne od stworzenia w pokoju
i miłości przetrwały;
tam raj panuje, tam Pan Bóg z ludźmi
codziennie wieczerzę szykuje.
– Jak prędko przestworza przemierzałaś?
A ona szepcze:
– Weź prędkość światła i podnieś do potęgi
nieskończoność minus jeden,

tylko myśl Boska jest doskonała.
– A przestrzeń, co z przestrzenią?
– Kres przestrzeni nie istnieje,
nigdy nie miała początku
i końca mieć nie będzie.
– A tworzenie światów, rzecz skończona?
– Pan Bóg się nie leni, coraz nowe światy tworzy.
– Jak daleko od nas pierwsi ludzie żyją?
Odpowiedzi już nie słyszę.
Bidula zasnęła wielce zmęczona.
Czy wierzyć jednej myśli,
niech każdy sam osądzi, ale gdyby to prawda nie była
czemu przez półwiecze we wszechświecie
by krążyła i na starość
do domu swojego powróciła???

15 sierpnia 2014 r.

Gdybyś

Gdybyś jesienną panią była, co byś zrobiła?
Zapewne w brązowych sukniach bym chodziła,
we włosach purpurowe wianki nosiła.

A gdybyś latem była?
Łąki, miejskie ogrody, plaże, róże i słowiki
w sercu bym nosiła.

A wiosną gdybyś była?
Zapewne pierwsze kwiaty bym swym ciałem
chroniła, bo tylko ich nieskazitelna biel
budzi wiosnę do życia.

A zimą, zimą gdybyś była?
Smutki w piecu bym paliła,
By radość w sercu żyła.

A gdybyś kochać przestała?
Wiosny, lata, jesieni i zimy
Znać bym nie chciała.

Stanisław Wojnar

29 czerwca 2017 r.



Stanisław Wojnar – ur. 25 września 1944 r. w Kańczudzie w województwie rzeszowskim. Od lata 1945 r. wraz z rodziną zamieszkał w Bielawie, z którą związany jest do dzisiaj. Przez długie lata grał w zespołach muzycznych m.in. „Iskry” oraz „Sigma” na scenach powiatu dzierzoniowskiego. W Bielawie był członkiem klubu jeździeckiego Oxer. Obdarzony trzema pasjami: muzyką, końmi i poezją. Pierwszy wiersz napisał w szkole podstawowej. Jego debiutancki tomik poezji *Bracia mniejsi* ukazał się w 2014 r. w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. Tomik wierszy *Osiadłane myśli* ukazał się w 2015 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Jego wiersze ukazały się w antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Pisz i czytaj wiersze* (2016), *Bluzeczka z wieżą Eiffla* (2016), *Wiosną słowa drzę najpiękniej* (2016).

Tango

Dym z papierosów smętnie rozsnuł się po sali,
Mieszając się z kurzem, powstałym z podłogi.
Przysłaniał niekiedy do pół łydek nogi
Tańczących, co nimi myśli swe pisali...

Pod ścianą przysiadło muzyków kilkoro,
Bandoneon, fortepian, kontrabas i skrzypce¹,
Tworzą kwartet ze szczętem tonący w muzyce,
Która wiodła tancerzy rozmyślnie, nieskoro...

Wtem, nagłym akordem w rytmice zerwanym,
Zawisła, dając parze na cruzade² miejsce,
Ta z równoległych kroków wykonała przejście,
W krok krzyżowy czyniąc go – niespotykanym³!

Muzyka raz gniew niosła, drugi raz błaganie,
Uczucia te, krokami tancerze kreślili!
Wszystkie zmysły grały, nie dając im chwili
Wytchnienia, aż ostatni ton brzmieć już przestanie...

Tak rodził się taniec, który świat ogarnął!
A powstały z ognia argentyńskich tawern,
Opanował salony paryskie i nawet
Londyn, a w berlińskich – było o nim gwaro...

Bielawa (środa), 1 kwietnia 2015 r.

¹ Klasyczny zestaw instrumentów stosowany w muzyce tanga.

² Cruzada – z hiszp. (krzyżyk). Cruzada jest jednym z najbardziej istotnych elementów tanga odróżniającym go od innych tańców, ponieważ umożliwia przejście od systemu chodzenia równoległego do skrzyżowanego. Cruzada została wprowadzona w późnych latach 1930 i spowodowała znaczne rozszerzenie repertuaru figur tanga.

³ W jednej wersji historii tego kroku, został on wprowadzony przez Jose Orradre około 1938-1939 r.

Światło i kształty

Nad zziębniętym szczytem niebo zapłonęło
Zmiennymi barwami;
Od złota zachodu, po ciemny aksamit
– Moc gwiazd w nim utknęło,

Z dolin rozjarzenia ku niebu strzelają
– Zmiękczają granaty,
Stoki oświetlają dla tych – „co na narty”
– w te góry zjeżdżają...

Dziwna to jest chwila,
Bo rzeźba terenu w niej światłami włada;
– Tam słońce się schyla,

– Tu już noc zapada...
A granat ubarwia – niczym u motyla
– Świetlista pomada...

Bielawa, 3 kwietnia 2017 r.

Skrzypek

Ciszę zaułka słońce podgrzewa,
ciepłe powietrze lekko faluje,
On z futerału skrzypce wyjmuje,
W sercu muzyka mu już dojrzewa...
Palcem po strunach sprawdza strojenia
I naciąg smyczka lekkim naciskiem...
Widać, że one dla niego wszystkim!!!
Co starej duszy przydaje tchnienia...!
Z podbródka na dek siwizna spływa
Brody, co bielą twarz mu okala
Zrytą bruzdami, które osmala
Wiatr ciepły z słońcem, brząz w niej dobywa...
Dłoń ogorzała smyczek unosi,
Ze strun cichutki jęk się dobywa,
Po chwili nuta miękka ożywa,
Swym ciepłym brzmieniem o posłuch prosi...!
Palce na gryfie wciąż oscylują,
Ze strun vibrata tonów wznecając,
To w górę biegną, to opadają,
Swą melodyjką wszystkich zjednując...
Już grupka spora wokół starego
Cygana placyk ów wypełniła,
I zasłuchana, jakby niebyła...
Z uczuć melanzem patrzy na niego...
On oczy przymknął, z pieśnią odbieżał
Hen, pewnie w swoje ojczyste strony...
Ze strun dobywa ból utajony,
Który z muzyką wszystkim powierza...
To znowu jasno zabłyśły dźwięki,
Radosne, prędkie jak rączce konie,
Po gryfie przemkną brązowe dłonie,

Kończąc arpeggio⁴ akordem miękkim...
Ręka ze smyczkiem znieruchomiła,
Dźwięki po murach ciągle myszkują,
Wszyscy wsłuchani, jeszcze nie czują,
Że pieśń ta w sercach ich zamieszkała...
Dopiero teraz salwy oklasków!
Okrzyków „bravo”! Pobrzęk bilionu...
On stoi niemy, w pozie ukłonu,
Tuląc swe skrzypce w ulicznym wrzasku...

Bielawa, 5 października 2015 r.

⁴ Arpeggio – sposób wykonywania współbrzmień akordowych polegający na kolejnym szybkim następcie dźwięków zazw. od najniższego do najwyższego (akord łamany).

Na Żmiju...

Kiedy na Żmiju staniesz strzępiastym,
Na okolicę rzucisz spojrzenie,
Może poczujesz gdzieś w sercu drzenie,
Bo czas na chwilę tu – jakby zastygł...

Od skał tych bowiem i od urwiska,
Mroczna historia w ten dzień pogodny,
W serce ukłuciem przenika chłodnym,
– Czasem westchnienie z piersi wyciska...

Warto jest poznać Gór opowieści,
One odkryją przed duszy okiem,
Prastarych legend spisane treści,
A te nasz zachwyty spoją z widokiem,

Który frenezją⁵ w duszę się wwierci,
– Dobywszy owo westchnienie z piersi...

Bielawa, 30 marca 2017 r.

⁵ Frenezja – we wczesnym romantyzmie: skłonność do przesycania obrazu literackiego motywami szaleństwa, zbrodni, dramatu.

Listy z obozu...

Odnalazłem list Ojca do Matki pisany

– Czytać go zacząłem

Brnąłem ściegiem literek, pomału z mozołem

– Przejęty, zmieszany...

List pisany z oflagu, tak pełen miłości,

Iż zeszklił mi oczy...

Serce porwał do cwału, w piersi skurczem wkroczył

– Bólu i radości...

Jaki ogrom tęsknoty o ich los obawy,

Jego treść zawiera,

Ileż troski ojcowskiej duszą poniewiera

– A los niełaskawy...

Zniewolony, stłamszony, ciągle za drutami

– Karmił wątpliwości...

Gdy okazja nadeszła, te słowa miłości

Słał – żonie z synami...

Teraz trzymam w dłoni ołówkiem pisaną

Kartkę tak złożoną,

Że strona zewnętrzna – kopertą, osłoną

– Treść, wnętrze odsłania...

Zachowam te listy, aby wnuki moje

Pradziadka poznały,

Jak on – bezgranicznie i pięknie kochały,

Wciąż – rodziny swoje...

Tadeusz Żurawek

Bielawa, 15 lutego 2017 r.



Tadeusz Żurawek – ur. 22 grudnia 1960 r. Mieszka w Pieszycach. Pisze wiersze prawie od 40 lat. Pierwszy tomik zatytułowany *Wiersze* wydany został w 1991 r. przez nieistniejące już dzierzoniowskie wydawnictwo Bis. Druga publikacja to XI tomik serii *Sudecka poezja i proza* pt. *Zaśpiewam ci pieśń* wydany w 2014 r. przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Jego wiersze ukazały się w antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Bluzeczka z wieżą Eiffla* (2016), *Wiosną słowa drżą najpiękniej* (2016).

Pour la vie

niech wszystko będzie
tak jak dotąd było
albo i lepiej

swobodna głowa
wśród drzew zachwycenia
na karku się kolebie

i ptaki rąk
puszczone samopas
oswajają przestrzeń

i czujne stopy
lekko po ziemi
archaicznym grzbiecie

i na przestrzał przez
światliste rozłogi powietrza

i przez wiatru zachodniego
stromy korytarze

choć już słyhać
jak instrumenty stroi
z Titanica orkiestra

jeszcze idziesz jeszcze jesteś
jeszcze...

Ars poetica

rozpięty na całunie
pokracznego wiersza
nie wznoszę murów
nie zakładam ogrodów
tylko schody buduję
w głąb siebie samego
aż po skończenie świata
w źrenicach zdziwionych oczu

Na gałązce nocy

*Wiedz, wielkie słowa z czasów, gdy działanie
Jeszcze widzialne było, nie są dla nas.
Kto mówi o zwycięstwach? Przetrwaj, oto wszystko.*
Rainer Maria Rilke

na gałązce nocy
sen się kołysze

popiół spada
na blat stołu

wśród oswojonych sprzętów
przechadzają się głosy

czas zamiera z linii
staje się kulą

samotny gwiazdę zapala
i papierosa

nic do stracenia nic
do zyskania
nic co byłoby oczywiste
prócz Boga

lepiej mi było
przemierzać samotnie kręte
katakumby jesiennego lasu
albo i nawet
wśród śnieżnej zamieci
brnąć przez Gór dzielnicę
odrętwiałym krokiem
niż z tymi ludźmi
którzy zamienili swój
honor lisi na psią obrozę
iluzoryczne prowadzić rozmowy

dźwięk gitary łagodnym szeptem
opada na uśpione w dolinie
podgórskie miasteczko
rozmodlone drzewa jednoczą się
z aksamitem nocy

oddechy śpiących bełtają powietrze
bezdomne psy miejscy don kichoci
wyruszają na poszukiwanie
żarcia i swych dulcynej

spoglądam za okno
noc jest cicha i spokojna

staraj się nie gniewać nigdy

Spis treści

Barbara Bulerska

Notka biograficzna ...7
Mój świat ...9
Dla Cantate Deo ...10
Cukierek ...11
Duet ...12
Wnętrze ...13

Marek Cieśla

Notka biograficzna ...17
Schnąć ...19
xxx [Zapach snu...] ...20
Nim usnę ...21
Ja z podróży – ja spod róży ...22
Dotyk czasu ...23

Dorota Ciszewska

Notka biograficzna ...27
Siła godności ...29
Gra ...30
Myśli ...31
Dla Ciebie ...32
Pozwolę ...33

Jarosław Wit Dłużniak

Notka biograficzna ...37
Jestem brukarzem ...39
Inny klimat ...40
Dzień po ...41
Antonimy i przeczenia ...42
Credo ...43

Maria Grabowska

Notka biograficzna ...47
Zachowane człowieczeństwo...49
Skrzywdzony ...50
Piękny kwiat ...51
Ten jedyny i Ta jedyna ...52
Wstawiennictwo ...53

Zygmunt Iwaszkiewicz

Notka biograficzna ...57
Przyjaźń i miłość ...59
W Pierwszą Komunię Lenki ...61
Minutka ...63
Łup, łup orzeszki ...65
Ballada ...67

Urszula Kowalewska

Notka biograficzna ...71
Życie ...73
Tajemnica snu ...74
Deficyt ...75
Bukiecik ...76
Spacer ...77

Adam Lizakowski

Notka biograficzna ...81
Ojcu ...83
Gross-Rosen w lutym 1945 roku ...85
Niemcy opuszczają Langenbielau ...87
„Sportschule” w Peterswaldu ...89
Mama albo Dzik Zachód 1952 ...91

Zdzisław Maciejewski

Notka biograficzna ...97
Żarliwość stopniała ...99
Już otrzyj łzy ...101
Twoje imieniny ...103
Pora wstawać ...104
Bliskość człowieka ...105

Ryszard Mierzejewski

Notka biograficzna ...109
Samotność ...111
Zapach zielony ...112
Jestem drzewem ...113
Poetyka kontrastów ...115
Matki poetów ...116

Krzysztof Pasek

Notka biograficzna ...119
Niepamięć ...121
Przedwiośnie ...123
Nowi domownicy ...124
Muflony ...125
Umarłe miasteczka ...126

Roman Styrz

Notka biograficzna ...129
Autorefleksja ...131
Gdzie tak pędzisz? ...133
Serce mi się wciąż wrywa ...134
Przemijanie ...137
Kąpiel ...139

Krzysztof Urzędowski

Notka biograficzna ...143
Jeżyna ...145
Oczy ...146
Miłość swe kolory zna ...147
Myśl niesforna ...148
Gdybyś ...150

Stanisław Wojnar

Notka biograficzna ...153
Tango ...155
Światło i kształty ...156
Skrzypek ...157
Na Żmiju ...159
Listy z obozu ...160

Tadeusz Żurawek

Notka biograficzna ...163
Pour la vie ...165
Ars poetica ...166
Na gałązce nocy ...167
*** [lepiej mi było...] ...168
*** [dźwięk gitary...] ...169

W serii *Sudecka poezja i proza* dotychczas ukazały się:

- *Sudecka poezja i proza I, I Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Ryszard Mierzejewski, *Sudecka poezja i proza II, Zraniony różą*, Bielawa 2013.
- Urszula Kowalewska, *Sudecka poezja i proza III, Warkocze*, Bielawa 2013.
- Jan Sitnik, *Sudecka poezja i proza IV, Wspomnienia z Kosowa Huculskiego*, Bielawa 2013.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza V, Im...*, Bielawa 2013.
- Zygmunt Iwazskiewicz, *Sudecka poezja i proza VI, Vanitas*, Bielawa 2013.
- *Sudecka poezja i proza VII, II Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Zdzisław Maciejewski, *Sudecka poezja i proza VIII, Pejzaże sowiogórskie*, Bielawa 2014.
- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza IX, Bielawa Randka Trzech Sylab*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza X, Bielawa lekcja historii na murze*, Bielawa 2014.
- Tadeusz Żurawek, *Sudecka poezja i proza XI, Zaśpiewam ci pieśń*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza XII, III Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2014.
- Maria Grabowska, *Sudecka poezja i proza XIII, Kalejdoskop barw*, Bielawa 2015.
- Roman Styrzcz, *Sudecka poezja i proza XIV, Opowiadania myśliwskie*, Bielawa 2015.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XV, Osiodłane myśli*, Bielawa 2015.
- *Sudecka poezja i proza XVI, IV Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2015.

- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza XVII, Dziennik pieszycki*, Bielawa 2016.
- Barbara Bulerska, *Sudecka poezja i proza XVIII, Kartki z kalendarza*, Bielawa 2016.
- *Sudecka poezja i proza XIX, V Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2016.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XX, Mortum urbi*, Bielawa 2017.
- Weronika Karwacka, *Sudecka poezja i proza XXI, Młodzi gniewni*, Bielawa 2017.
- *Sudecka poezja i proza XXII, VI Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2017.